

51-0415E PL

TA GODZINA NADESZŁA

The Hour Is Come

51-0415E

William Marrion Branham

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w niedzielę wieczorem dnia 15. kwietnia 1951 w kaplicy Shriner, Phoenix, AZ, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas tłumaczenia i korekt korzystano też z najnowszej wersji tekstu oraz z nagrań na CD w oryginalnym języku angielskim. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu.

Przetłumaczono i opublikowano w 2011 roku. Na nowo opracowany format PDF umożliwia wydrukowanie tej broszury na własnej drukarce. Pobierz sobie i wydrukuj to poselstwo. W razie potrzeby skieruj zamówienie na adres:

MÓWIONE SŁOWO
GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ
Tel. komórka: +420 775 225542
E-mail: w.krzok@volny.cz
SKYPE: W Krzok
<http://poselstwo.witnesstoday.org>

Ta godzina nadeszła

¹ Ostatnio posłała jedną z tych chusteczek swojej siostrze dla jej niemowlęcia, które miało zdeformowaną stopę. I ona powiedziała tej pani: „Przywiąż tę chusteczkę do jego stopy, a Pan je uzdrowi.”

² Tak więc ona zostawiła mu tę chusteczkę przez około dwóch tygodni, i ona się bardzo zabrudziła. Siostra powiedziała jej: „Możesz wyprać tę chusteczkę i przywiązać ją znowu do jego stopy.”

³ Więc ona tak uczyniła i ta chusteczka zaczęła być po pewnym czasie postrzępiona i zużyta. Ona powiedziała: „Otóż, nie ma żadnej różnicy ze stopą tego niemowlęcia.” Powiedziała: „Myślę, że mogłabym ją równie dobrze zdjąć z jego stopy.”

⁴ A siostra powiedziała: „O, nie rób tego”. Powiedziała: „Jeżeli rozerwie się na kawałki, to ją przywiąż sznurkami, ale przywiąż ją z powrotem na jego stopę, ponieważ ja wiem, że jego stopa wyzdrowieje.” Ona widziała tak wiele spraw, które się działy na nabożeństwach.

⁵ I ta niewiasta uczyniła tak, przywiązała znowu kilka pozostałych strzępów z tej chusteczki do stopy niemowlęcia. Pewnego poranka podeszła do niemowlęcia, by je wziąć na ręce, a Pan był tam owej nocy. I stopa niemowlęcia była zupełnie prosta.

⁶ Więc ona przyniosła to niemowlę na nabożeństwo, by je pokazać słuchaczom, przyniosła również te strzępy, które pozostały z chusteczki. A miała również zdjęcie niemowlęcia przedtem, nim zostało uzdrowione – jak jego mała stopa była zdeformowana do wewnątrz – małe niemowlę w wieku ośmiu czy dziesięciu miesięcy, a teraz ta stopa niemowlęcia była tak normalna, jak stopa każdego innego niemowlęcia.

⁷ Nuże, co gdyby ona odrzuciła po prostu tę chusteczkę i powiedziała... Otóż, tak właśnie przegapimy nasze błogosławieństwa. Obawiamy się oczekiwać trochę na Boga. Rozumiecie, rozumiecie? Słyszeliście już tę pieśń: „Tylko czekaj. Słyszę znowu ten szept. Tylko czekaj. Nie potrwa to już długo. Nawet teraz ręka mego Ojca broni sprawy. Wkrótce będziemy śpiewać razem z Jezusem pieśń zwycięstwa.” To się zgadza. Tylko czekaj na Boga. Wierz w to, wyznawaj to, trzymaj się tego; a Bóg urzeczywistni to dla ciebie.

⁸ Przy tym... Ucieszyłbym się, gdybym ci mógł coś posłać, napisać ci list albo uczynić cokolwiek, co bym potrafił. A jeśli chcesz mi posłać osobisty list, napisz na nim po prostu „Osobiście”, a mój sekretarz nie będzie go otwierał. On poczeka, aż ja przyjdę do domu, albo pošle mi

go tam, gdzie akurat jestem. Jeżeli mógłbym ci pomóc w jakikolwiek sposób, chętnie to uczynię.

⁹ Otóż, jeżeli to jest coś odnośnie jakiegoś pojęcia religijnego, wolałbym, żebyś zapytał się swojego pastora, ponieważ ja nie chcę, nie lubię to czynić, rozumiecie, ponieważ jestem tutaj poza domem i modłę się o chorych. Zwróć się więc do twojego lokalnego pastora i tym podobnie. Jeżeli mógłbym ci pomóc w czymkolwiek innym, chętnie to uczynię.

¹⁰ Zatem, myślę, że poruszyłem już wszystkie sprawy, o których wiem, dziękując wam, drodzy słuchacze, za wszystko co uczyniliście. A teraz, niech Bóg będzie z wami.

¹¹ Pragnę najpierw przeczytać pewne krótkie odcinki z Pisma Świętego. A potem rozpoczniemy kolejną modlitwę i będziemy czekać, że nasz Niebiański Ojciec będzie działał nadzwyczajnie i obficie, ponad wszystko co moglibyśmy sobie nawet wyobrazić. Prawda? Tego właśnie pragniemy dzisiaj wieczór, żeby On czynił wielkie, niemożliwe rzeczy, aby uzdrowił wszystkich chorych ludzi.

¹² Pragnę, abyście uczynili jedno dla mnie dzisiaj wieczór. Jest to dla mnie wyczerpujące, jestem w wielkim oczekiwaniu. Drodzy przyjaciele chrześcijanie, z całego mojego serca – ja wyczerpałem wszystkie moje siły w tych nabożeństwach. Obserwowałem kalekich na tych wózkach inwalidzkich – każdego wieczora. Tylko dwaj lub trzej z nich zostali uzdrowieni. Obserwowałem to.

¹³ Zazwyczaj staram się wywołać kogoś, kto nie jest w wózku inwalidzkim, kiedy mówię o ich chorobach, ponieważ każdy mógłby popatrzeć się na tego człowieka w wózku inwalidzkim i wie, co mu dolega. To nie jest tajemnicą. Lecz każdym razem, kiedy rozmawiam z kimś przez chwilę, obserwuję go i widzę, jaki jest jego kłopot. Lecz potem nie byłoby właściwe z mojej strony powiedzieć, że oni zostali uzdrowieni. Bóg by mnie nie respektował, gdybym nie mówił prawdy. Rozumiecie? I oni nie byliby uzdrowieni. Gdy widzę, że są uzdrowieni, wtedy to mówię.

¹⁴ Pragnę, żebyście wy wszyscy chorzy, który tutaj cierpicie... Są tutaj ludzie, leżący na łózkach polowych czy noszach, chorzy prawdopodobnie na artretyzm, i są cali pokręcani i zwinięci w kłębek. A niektórzy z nich siedzą tutaj w wózkach inwalidzkich, a inni opierają się na laskach i kulach – po całym pomieszczeniu tutaj. Pragnę, abyście słuchacze czynili jedno dla mnie dzisiaj wieczór: Pragnę, żebyście zwracali szczególną uwagę na to, co wam będę mówił za kilka minut. A potem chcę, żebyście przyjęli moje słowa i uwierzyli mi. Czy to będziecie czynić? To po prostu...

¹⁵ Nie myśl sobie, że twoja potrzeba jest zbyt trudna. Jaka sprawa jest zbyt trudna dla naszego Pana?

¹⁶ Kiedy ja... Z moją Biblią na sercu mogę poświadczyć tutaj o trzech ludziach, o których wiem, że umarli i odeszli do wieczności. Niektórym lekarze wystawili świadectwo zgonu, bo oni umarli i ich umiłowani zgromadzili się wokół nich; a oni żyją dzisiaj. Rozumiecie? Oni żyją.

¹⁷ I były inne przypadki. Weźmy na przykład chorobę raka. Weźcie chorujących na raka, którzy są pożarci przez niego, ich ciało zostało pożarte i oni byli zupełnie wycieńczeni. A oni są tutaj dzisiaj wieczór.

¹⁸ Pewna pani przysłała niedawno, jej syn jest eksterminatorem w Texarkana. Byłem tam na południu, myślę, że było to w Dallas, gdzie mieliśmy nabożeństwa. Przechodziła tam w kolejce modlitwy i trzymała swoją chustkę na twarzy, ot tak. I ona – próbowała uchwycić się mojej marynarki. Była to – mieliśmy wtedy szybką kolejkę modlitwy, jak czyniliśmy to dawniej. Ona chwyciła się mojej marynarki. I ona...

¹⁹ Myślałem sobie, że ona płacze. Uchwyciłem ją za rękę. I wtedy wielki rak zaczął atakować; słyszałem jak wydawał najdziwniejsze dźwięki: „Thrrr, thrrr – [Brat Branham ilustruje to – wyd.] Więc – ja trzymałem jej rękę. Powiedziałem: „Siostró, czy wiesz, że masz raka?”

²⁰ A ona spuściła swoją chusteczkę w dół – jej nos był pożarty przez raka. Powiedziała: Tak jest. Leczone mnie w Memphis, Tennessee”, rzekła, „już długi czas. Moi lekarze zostawili mnie zrezygnowani” – młoda pani w wieku około trzydziestu ośmiu – czterdziestu lat, a może niewiele starsza.

A ja rzekłem: „Jeżeli chodzi o to – czy wierzysz?”

²¹ Ona rzekła: „Kaznodziejo Branham...” Ona sama była kaznodziejką. I ona rzekła: „Od czasu, kiedy usłyszałam o twoich nabożeństwach” – rzekła – „zawsze mawiałam: Gdybym tylko mogła zwrócić twoją uwagę i powiadomić cię, że pragnę, abyś poprosił Boga o mnie, abym została uzdrowiona, to ja wyzdrowieję.”

²² A ja rzekłem: „Błogosławione twoje serce, siostró. Bóg cię na pewno wynagrodzi za to.”

²³ I pewnego wieczora, około dwa lub trzy miesiące potem, oto przychodzi młodzieniec – podbiegł do mnie poprzez budynek. Powiedział: „Bracie Branham...” Zapytał mnie, czy znam tą panią, która trzymała się go pod ramię.

Ja odrzekłem: „Nie, myślę, że nie znam.”

²⁴ Była to jego młoda matka. I ona nie tylko została uzdrowiona, ona miała cały nos. A więc ona powiedziała: „Kiedy się to zaczęło, po prostu

przeszło mnie to boleć zaraz tego wieczora.” I powiedziała, że pewnego poranka, kiedy powstała i popatrzyła do zwierciadła (miała przedtem na miejscu nosa szmatkę)... No wiecie, jej dzieci były podniecone i tak dalej. Brakujące ciało narastało. I nie tylko zagoił się otwór po nosie, lecz wyrósł jej nowy nos na miejsce tego, który był pożarty przez raka.

²⁵ Więc ona poszła złożyć świadectwo jej lekarzowi. Słuchajcie tego teraz. Ona wyszła, by mu o tym poświadczyć; powiedziała: „Czy mnie nie pamiętasz?”

On odrzekł: „Tak, lecz co się stało?”

Ona powiedziała: „Otóż, zmieniłam lekarza.” I ona...

On zapytał: „Hm, a kto jest obecnie twoim lekarzem?”

Ona odrzekła: „Opiekuje się mną Doktor Jezus.”

²⁶ On odrzekł – czy wiecie, o co zapytał ją ten lekarz teraz? Rozmyślajcie o tym. On powiedział: „Ja myślę, że o nim nie słyszałem. Gdzie On teraz praktykuje? Czy mogłabyś... Gdzie On ma przychodnię?”

Ona odrzekła: „W chwale”. Zgadza się, to prawda.

²⁷ Nuże, drodzy przyjaciele, to nie są wymyślane sprawy. Podam wam nazwisko i adres. Możecie napisać tej kobiecie lub odwiedzić ją osobiście. I ach, tyle tysięcy przypadków.

²⁸ Otóż, gdyby tylko jeden przypadek mógł zostać definitywnie potwierdzony, że został uzdrowiony, to by udowodniło, że Bóg jest Lekarzem. Czy się to zgadza? Ilu z was tutaj zostało uzdrowionych dzięki Bożemu uzdrowieniu? Pozwólcie zobaczyć wasze ręce. Popatrzcie tylko. Skoro jesteśmy otoczeni takim wielkim tłumem świadków, rozumiecie, wierzymy Mu teraz całymi naszymi sercami dzisiaj wieczorem.

²⁹ A więc, pragnę, żebyście dzisiaj wieczorem uczynili to: Przyjmijcie Go jako swego Uzdrowiciela. Jeśli jesteś ślepy, kaleką, albo masz dolegliwości serca...

³⁰ Otóż, najgorszą rzeczą, jaka istnieje – jest to najszybsza śmierć i ona uśmierca więcej ludzi, niż cokolwiek innego, jest to atak serca. Numer dwa to choroba raka. Numer trzy to gruźlica. I to są trzy najwięksi wrogowie rodzaju ludzkiego tutaj w Ameryce.

³¹ Popatrzcie teraz tutaj. Widzę tutaj ludzi – stare matki chodzące o kulach. Widzę innych, siedzących we wózkach inwalidzkich i tego biednego człowieka, siedzącego tam, zupełnie wyschniętego na skutek choroby. I ja... wiecie, on pragnie chodzić i być zdrowym. Patrę się na starego tatę, siedzącego tam, schorzałego na artretyzm. Tak, on teraz płacze, patrząc się na mnie. On pragnie być zdrowym.

³² Ci ludzie żyją może normalny czas życia po prostu we swoich chorobach. Oni cierpią coraz więcej, aż ich artretyzm osiągnie pewne stadium i potem jest to bolesne. Wszystkie kości bołą go w całym ciele.

³³ Otóż, przyjaciele, oni żyją tak może jeszcze kilka lat. Lecz człowiek chorujący na serce albo na raka musi otrzymać natychmiastową pomoc, bo inaczej lada chwila umrze. Rozumiecie?

³⁴ A więc teraz – ja pragnę dzisiaj wieczorem, skoro widzieliście tak wiele spraw, pragnę, żeby ci chorzy na noszach, w inwalidzkich wózkach, i chodzący na różnych podpórkach – pragnę, żebyście... Ja będę się modlił, żeby Bóg dał nam kolejkę modlitwy za kilka minut, i rozpocznę modlić się o chorych i cierpiących. A kiedy zostanie wywołana twoja karta modlitwy (Amen), kiedy przyjdiesz tutaj na podium, pragnę, żebyś wierzył całym swoim sercem, że powstaniesz z tego krzesła, albo leżaka, albo z noszy, czy cokolwiek to jest, i odejdziesz z tego podium i wyjdiesz stąd zdrowy. Rozumiesz?

³⁵ Otóż, ja nie będę... Nie mogę ci powiedzieć, czy odejdziesz tak, czy nie, lecz mogę ci tylko powiedzieć, co On mi mówi, abym to powiedział. A jeśli będziesz czynił to, co On mówi, to będziesz zdrowym. Jeżeli cię poproszę, żebyś powstał, to powstań. Nie ma znaczenia, jak bardzo jesteś ułomny, ty powstań. Po prostu uczyni wysiłek w tym celu. Zaczynj tylko i obserwuj co się dzieje. Rozumiecie? Nigdy nie widziałem, żeby to zawiodło. I ja ci nic nie powiem, dopóki On nie powie mi tego.

³⁶ Otóż, prosiłem was ludzi pierwszego wieczora, kiedy przybyłem tutaj, że jeśli te znaki nie będą się dziać w czasie tych nabożeństw, to spikerzy ludzkich serc – sprawy, które oni zapomnieli od lat, choroby zostaną ujawnione, i tym podobnie, dokładnie, każda poszczególna dokładnie, to powiecie, że to... Jeżeli ja... Jeżeli to nie będzie się dziać, to możecie powiedzieć, że jestem fałszywym prorokiem. Lecz jeśli będzie się to dziać, to powiedziałem: „Oddajcie Bogu chwałę.” Czy tak powiedziałem?

³⁷ Pytam się was teraz, czy się to działo? Jeżeli się tak działo, to bądźcie szczerzy, podnieście swoje ręce, jeżeli się to działo, jeżeli widzieliście, że działy się te rzeczy. Dziękuję wam.

³⁷ Ilu z was jest tutaj po raz pierwszy – podnieście waszą rękę? Ludzie, którzy jesteście tutaj po raz pierwszy? Popatrzcie tylko na tych tutaj, którzy tu są po raz pierwszy. Otóż, ilu z was tutaj będzie świadczyć tym ludziom przez podniesienie waszych rąk, że te rzeczy działy się naprawdę. Pozwólcie im zobaczyć wasze ręce. Popatrzcie teraz, wy, którzy tu jesteście po raz pierwszy. Zobaczycie rozeznawanie – będzie mówione ludziom, co było niewłaściwego, będą im ujawniane sprawy z ich życia.

³⁸ Otóż, czasami muszę się śpieszyć, by zakończyć temat, żeby On mógł powiedzieć trzy, cztery lub pięć rzeczy danej osobie, żeby oni wiedzieli, co było w przeszłości. Jeżeli człowiek usiądzie i rozmawiamy, to jak długo rozmawiamy, ta wizja będzie się dalej posuwać. I potem ty... Kiedy ona zatrzyma się, to jeśli potem chcę... rozpoczynam na nowo, po prostu mówię dalej. Ona pojawi się znowu. Ja nie mogę tym pokierować.

³⁹ A zatem, ja świadczę sam o sobie, że jestem najmniejszym wśród was. Wy słyszeliście „Mój życiorys” dzisiaj po południu i wiecie, że ja – przez co ja musiałem przechodzić. I ja jestem ostatnim między wami. Lecz jestem bardzo wdzięczny za tą sposobność, że mogę reprezentować mojego Mistrza przed Jego dziećmi. Rozumiecie? To się zgadza. Niech was Bóg błogosławi.

⁴⁰ Pragnę teraz czytać coś ze Słowa. I za chwilę przejdziemy do usługi. Pragnę czytać z 4. rozdziału Ew. Mateusza, począwszy od 23. wersetu:

„I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w ich synagogach i głosząc ewangelię o Królestwie i uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc wśród ludu.

I rozeszła się wieść o nim po całej Syrii. I przynosili do niego wszystkich, którzy się źle mieli i byli nawiedzeni różnymi chorobami i cierpieniami, opętanych, epileptyków i sparaliżowanych, a On uzdrawiał ich.

I szły za nim liczne rzesze z Galilei i z Dziesięciogrodu, i z Jerozolimy, i z Judei, i z Zajordania”.

A teraz – chciałbym posłużyć się tym tekstem jako tematem do krótkiej usługi. Z Ew. Jana 17. rozdział, 1. werset:

„To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcze! Nadeszła godzina; ...”

⁴¹ Czy możemy pochylić nasze głowy? Nasz Niebiański Ojcze, uroczyście i pełni bogobojnej czci pochylamy nasze serca przed Tobą teraz, aby Ci podziękować za to wspaniałe nabożeństwo, do zakończenia którego zbliżamy się teraz, i prosimy Ciebie, abyś je uczynił punktem szczytowym, tym wspaniałym uwieńczeniem, które wielu... Nie tylko wielu, lecz wszyscy ludzie, którzy tu siedzą obecnie i są chorzy, albo są opętani przez złe duchy, aby mogli zostać wyzwoleni dzisiaj wieczorem, abyś Ty mógł otrzymać chwałę.

⁴² Ojcze, Ja Ci dziękuję za tych kaznodziejów, moich braci, którzy siedzą tutaj razem ze mną dzisiaj wieczorem i użyczają swojej wiary w tej kolejce modlitwy, kiedy się modłę o chorych. I modłę się, żeby Twój Duch, Anioł Boży, którego służą jestem, niech przyjdzie dzisiaj

wieczorem i potwierdzi Swoją wielką Obecność, że jest tutaj i uczyni go znamiennym czasem, aby ludzie nie obawiali się już więcej, lecz aby wiedzieli, że nadprzyrodzony wielki Bóg Niebios jest tutaj wśród ludzi i działa teraz między Jego dziećmi, aby mogli... Jeżeli zaczną czynić coś niedobrego, niechby wiedzieli, że jest wszystko widzące oko, które ich obserwuje; i jeśli czyniliby coś dobrego, niech wiedzą, że jest Niebiański Ojciec obserwujący ich, Który da im nagrodę za to. Bowiemy będziemy żać to, co sialiśmy.

⁴³ Zatem, Panie, modłę się do Ciebie z całego mego serca i duszy i umysłu, abyś Ty uczynił to nabożeństwo wielkim błogosławieństwem, i niechby ci ludzie zrozumieli tych kilka słów. Modłę się, żebyś ty obrzezał wargi Twojego sługi i serca Twojego ludu, abym mógł mówić właściwą rzecz i niechby oni słuchali i wierzyli. Bowiemy prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

⁴⁴ Usiądźmy teraz wszyscy na tę następną część naszego nabożeństwa, a potem wywołam kolejkę modlitwy, usiądźmy więc wszyscy tutaj i wy tam na zewnątrz. Dziękuję wam młodzi ludzie za wasze miłe zachowywanie się tam w namiocie.

⁴⁵ A teraz, tutaj są wasze matki i ojcowie. Jeżeli to nie są wasi, oni są rodzicami kogoś, kto miłuje ich tak samo, jak wy miłujecie waszych. I oni pragną zostać uzdrowieni. Ja staram się czynić wszystko, co mogę, by im pomóc do wyzdrowienia. I ja doceniałbym wszystko, co wy uczynilibyście dla mojej matki, gdyby była chora albo w potrzebie. A wiem, że wy będziecie mieć to samo uczucie wobec mnie.

⁴⁶ Więc słuchajcie teraz wszyscy tak uważnie, jak tylko potraficie i wierzcie całym swoim sercem. Otóż, ja nie jestem mówcą i nie mam zamiaru wygłosić kazanie. To się zgadza. Pragnę jednak powiedzieć kilka słów, żeby wasza wiara nie zawiodła was teraz.

⁴⁷ Będziemy teraz mówić na chwilę o darach. Dary Boże zawsze były na ziemi. Wiele razy Bóg nie mógł znaleźć nikogo, na kogo by je zesłał.

⁴⁸ Lecz słuchajcie uważnie. Bóg nigdy nie zabiera Swego Ducha z ziemi. Bóg zabierze Swego męża z ziemi, lecz nigdy Swego Ducha. Czy to wiedzieliście? Duch, który był w Eliaszu, zstąpił na Elizeusza w podwójnej mierze. Czy się to zgadza? Zstąpił na Jana Chrzciciela. Czy się to zgadza? Więc Bóg nie zabiera Swojego Ducha, On zabiera Swojego męża.

⁴⁹ On zabrał Swego Syna do niebios, a posłał na ziemię Swego Ducha. I On obiecał, że On będzie z nami, aby nas pocieszać aż do skończenia świata.

⁵⁰ Pragnę, abyście zauważyli, że to jest ten sam Duch Święty, który był

w dniach apostołów, a jest teraz tutaj (w czasie terażniejszym), w tym nabożeństwie, działając wśród ludzi. Przystoi nam zatem uświadomić to sobie, że nie chodzi o mnie, waszego brata. Jest to wasz Pan Jezus, Który jest tutaj. A my wszyscy jesteście Jego reprezentantami. Wiemy, że to jest prawdą. Czy wierzycie, że to jest prawdą?

⁵¹ Zatem, Jego Duch Święty jest tutaj i On po prostu chce, i On potrafi działać poprzez ludzi, jeżeli ludzie pozwolą Mu działać. Czy temu wierzycie?

⁵² Otóż, było wiele rzeczy, których Sam Jezus nie mógł uczynić z powodu niedowiarstwa ludzi. Czy się to zgadza? Wiele rzeczy On nie mógł uczynić. Nie lubimy tak myśleć, lecz On nie mógł ich czynić z powodu ich niedowiarstwa.

⁵³ Więc chodzi o właściwe nastawienie umysłu! Czy wy wszyscy tutaj rozumiecie, co mam na myśli, kiedy mówię: „Właściwe nastawienie umysłu?” To oznacza, że twoje właściwe nastawienie umysłu względem Bożej obietnicy, urzeczywistni każdą obietnicę.

⁵⁴ Otóż, może temu nie wierzycie. Mówicie: „Hm, moja wiara jest słaba.” Ja bym tego nie wyznawał. Rozumiecie? Nie oznajmijcie tego diabłu. Mówcie zawsze: „Ja mam dobrą wiarę. Ja wierzę Bogu całym moim sercem.” Rozumiecie? Nie świadczcie nic o diable.

⁵⁵ A kiedy przyjmujesz Go jako twojego Zbawiciela, nie postępuj więcej tak, jak byś był chorym albo ułomnym. Wierz, że jesteś uzdrowiony. Weź Go za Jego Słowo. Wtedy wszystko spoczywa na Bogu a nie na tobie. Rozumiesz? Jak długo bierzesz Boga za Jego Słowo, to Słowo będzie czynić to, co Ono obiecało czynić. Czy się to zgadza? Miej więc wiarę, wierz Mu całym swoim sercem.

⁵⁶ Zatem, Jezus mówił tutaj – On powiedział: „Ojcze, ta godzina nadeszła.” Otóż, wszystko ma swój czas. Czy temu wierzycie? Siejcie zboża w pewnym sezonie, robicie ich żniwa w pewnym sezonie. Istnieją więc sezony, kiedy nadchodzi czas, który jest odpowiedni, aby się wydarzyły pewne rzeczy. Czy temu wierzycie?

⁵⁷ Był wtedy taki czas, gdy nastąpiła pora, aby Bóg zniszczył świat wodą. I On posłał człowieka imieniem Noe. I Bóg przygotował świat na sąd. I On wziął... Nastąpiła pora, żeby Noe wszedł do arki.

⁵⁸ Popatrzcie. Noe nie mógł wejść do arki przedtem, nim Bóg był gotowy, aby on do niej wszedł. Lecz kiedy nastąpiła pora, aby Noe wszedł do arki, Bóg zamknął drzwi za Noem. Czy się to zgadza? Skończyły się możliwości dla każdego innego, kto chciałby do niej wejść, ponieważ Bóg zamknął drzwi.

⁵⁹ A nadchodzi czas, kiedy Bóg zamknie drzwi dla każdego z was.

Czy temu wierzycie? Oczywiście, człowiek może na skutek grzechu pozbawić się swego dnia łaski. Czy temu wierzycie?

⁶⁰ Jeżeli ktoś... Uchwycie się tego tutaj. Niech kilku kaznodziejów wyjdzie tam i modli się o nich, jeśli jesteście tak łaskawi. Wynieście ich na tę stronę tam. Chyba ktoś zemdłał; jest tak gorąco w tym budynku. I zabierzcie ich tam na zewnątrz, żeby mogli modlić się o nich – kilku kaznodziejów.

⁶¹ Popatrzcie teraz w tę stronę, przyjaciele. To jest Słowo Boże. Jeżeli jesteś zainteresowany tym, by zostać uzdrowiony, słuchaj tego, co ja mówię. Rozumiesz? Słuchaj mnie.

⁶² Szatan sprawił, że ta osoba zasłała, oczywiście, aby odwrócić waszą uwagę od tego, co ja staram się wam powiedzieć. To jego sprawa. Ale ja jestem zdecydowany dzisiaj wieczór zobaczyć z łaski Bożej wielką Bożą rękę działającą tutaj, bez względu na to, co się dzieje. A poza tym pragnę, abyście mnie słuchali, więc patrzcie się w tą stronę. Proszę o waszą niepodzielną uwagę.

⁶³ Więc teraz, jeżeli tylko będziecie wierzyć i weźmiecie Boga za Jego Słowo!

⁶⁴ Zważajcie teraz, kiedy nastąpiła pora, żeby Noe wszedł do arki, drzwi zostały zamknięte; lecz one nie zostały zamknięte, dopóki nie nastąpił ten czas. Pewnego razu nastąpił czas, żeby dzieci Izraela zostały wyzwolone z niewoli Egipskiej. I kiedy przybliżył się czas wypełnienia obietnicy Bożej, powstał tam faraon, który nie znał Józefa. Dlaczego? Nastąpiła pora do tego. Egipcjanie do tego czasu odnosili się z szacunkiem do Izraela. Lecz nastąpił czas, że go już dalej nie respektowali; aby Bóg mógł zesłać Swoje sądy na Egipcjan. Przyszedł ten czas.

⁶⁵ Pewnego razu hebrajscy młodzieńcy, kiedy zostali przeniesieni do Babilonu... Słuchajcie. Nastąpił czas, kiedy oni musieli stanąć w obronie tego, co było właściwe. Król wydał pewną proklamację i on powiedział, że ktokolwiek nie pokłoni się temu posagowi, zostanie wrzucony do ognistego pieca.

⁶⁶ Nastąpił czas dla Sadracha, Mezacha i Abednego, aby pokazali swoje kolory – ich wiarę w Boga. Więc oni odwrócili się plecami do tego posagu. Oni powiedzieli: „Nasz Bóg potrafi wyzwolić nas z tego ognistego pieca. Niemniej jednak my nie pokłonimy się przed żadnym z ich posagów.” Tam to było. Nastąpił ten czas, przyszedł ten sezon. Więc potem nastąpił czas, gdy on miał ich wrzucić do ognistego pieca – wypalić z nich ich religię.

⁶⁷ To właśnie diabeł usiłuje czynić przez cały czas – przygrzać ci na czymś porządnie, uczynić cię bardziej chorym, kiedy modlono się o

ciebie, i skłonić cię do tego, abyś myślał, że straciłeś swoje przeżycie z Bogiem. On ci to kłamliwie wmawia!

⁶⁸ Przychodzi czas, kiedy człowiek musi stać na Słowie Bożym. Stój na nim sam – kiedy przychodzi ten czas, stój na nim. Musi przyjść taki czas, że ty musisz oddzielić w sobie twoje uczucia i twoją wiarę. Ten właśnie czas nastął dzisiaj wieczór.

⁶⁹ Nastął czas, kiedy ci hebrajscy młodzieńcy musieli przypieczętować swoje świadectwo w ognistym piecu. Mogę ich oglądać owego poranka. Popatrzmy na nich zaraz teraz. Widzę ich tam owego poranka. Nastął bardzo poważny czas w Babilonie. Król powiedział: „Nuże, spójrzcie. Mamy tam kilku fanatyków. I oni sprawiają nam trochę kłopotów swoją religią. Zbudujemy więc tam po drugiej stronie ognisty piec i rozpalimy go siedmiokrotnie więcej, niż był rozpalony kiedykolwiek. I wypalimy to z nich.”

⁷⁰ Czy moglibyście sobie wyobrazić, że można wypalić Ducha Świętego z człowieka? Tego nie można uczynić. Zważajcie. Widzę, jak król usiadł tam na swoim tronie. Jego godzina, względnie pora nastąpiła. Oni związali tych hebrajskich młodzieńców, postawili ich przed schody i zmusili ich do kroczenia po platformie, z której mieli spaść do tego wielkiego pieca. Słyszę, jak Sadrach mówi do Mezacha: „Powiedz, czy ty modliłeś się na pewno wystarczająco długo?”

⁷¹ Czasami, kiedy szatan zaczyna nam doskwierać, musimy się zatrzymać i zbadać: „Panie, czy ja Ci naprawdę wierzę?”

Słyszę, jak Sadrach mówi: „Tak, ja przebiłem się w modlitwie.”

Król zapytał: „Czy chcecie odwołać wasze postanowienie, chłopcy?”

⁷² „Nie. My jesteśmy ochotni przypieczętować nasze świadectwo naszym własnym życiem. Jesteśmy teraz gotowi.”

⁷³ Słyszę, jak król Nabuchodonozor mówi: „Otóż, jeżeli pokłonicie się przed tym posągiem, to ja odwołam mój wyrok.”

⁷⁴ „Nie. My obraliśmy naszą drogę razem z garstką wzgardzonych Pańskich. Więc ja trzymam się tego i idę naprzód.” Nastął czas podjęcia decyzji, pozostawało tylko kilka minut.

⁷⁵ Wielu z was siedzi tutaj dzisiaj wieczorem w tym samym stanie: dolegliwości serca, obezwładnieni na wózkach inwalidzkich, zdani na kule i inne rzeczy. Pozostało tylko kilka minut w tym nabożeństwie. Podejmijcie wasze decyzje. Nastął czas, abyście to uczynili. Albo musicie wierzyć, że to, co powiedziałem, i to, co Bóg napisał w Swojej Biblii, jest prawdą, albo odejdziecie w tym samym stanie, jak tu przyszliście. Lecz ta godzina nadeszła.

⁷⁶ Słyszę, jak on mówi: „W porządku, zmuscie ich, aby szli dalej.” Żar z pieca zaczął być coraz mocniejszy.

⁷⁷ Nie martw się. Jeżeli przyjąłeś Go dzisiaj wieczór jako swego Zbawcę, jutro szatan wypuści na ciebie ogień. Nie martw się z powodu tego. Tak jest.

⁷⁸ Więc oni zaczęli iść dalej i słyszę, jak on mówi: „Czy jesteś pewien, że przebiłeś się w modlitwie?”

„Tak”.

„W porządku.”

⁷⁹ Wstępowali po tych schodach – aż do ostatniego schodu. Zaczęli odczuwać mdłości, kiedy podchodzili do pieca. Za kilka minut – widzę tych strażników z ich włóczniami gotowych popchnąć ich do ognistego pieca, który był rozpalony siedem razy bardziej, niż kiedykolwiek przedtem.

⁸⁰ Zważajcie. Maluję tutaj przed wami okropny, ciemny obraz. Skierujmy na chwilę naszą kamerę w inną stronę.

⁸¹ O, moi drodzy. Zawsze, kiedy coś dzieje się tutaj na ziemi, to coś dzieje się również tutaj w górze. Są zawsze dwie strony tego, wiecie. Gdy szatan jest przy swojej robocie, to Jezus jest również. Komu z nich podporządkowałeś swoją wiarę, tak się też dzieje. Oddaj ją Chrystusowi.

⁸² Popatrzmy w kierunku do Niebios. Wiecie, widzę Go siedzącego tam na wysokościach w Swoim majestacie. Jest ubrany w swoje odzienie kapłana i spogląda w dół.

⁸³ Widzę, jak z prawej strony podchodzi wielki anioł. Nazywa się Gabriel, wielki Archanioł. On podchodzi szybko i dobywa Swego miecza. Powiedział: „Mistrzu, czy patrzyłeś się w dół do Babilonu? Twoi ludzie stoją tam w obronie ciebie. Nastąpiła godzina, gdy oni musieli za tym stanąć i oni zajęli swoje stanowisko. Lecz ta zgraja tych oprawców tam ma zamiar zepchnąć ich do ognistego pieca. Więc pozwól mi zstąpić tam na dół. Ja załatwię tą sprawę.”

⁸⁴ Ja wierzę, że on mógłby to uczynić. Tak jest. On powiedział, że On da ich pod opiekę Swoich aniołów. I ja wierzę, że aniołowie Boży zataczają obóz wokół tych, którzy się Go boją.

⁸⁵ Słyszę, jak Gabriel mówi: „Ja zstąpię tam na dół, uderzę w Babilon i wymażę go z mapy, jeżeli pozwolisz mi zstąpić na ziemię. Czy Ty ich obserwowałeś?”

⁸⁶ Słyszę, jak Mistrz mówi: „Tak, Gabrielu. Ty jesteś wspaniałym aniołem. Ty byłeś Mi posłuszny i stałeś po Mojej prawicy od tego dnia,

kiedy cię stworzyłem. Lecz Ja nie mogę cię tam puścić. Po prostu nie mogę ci pozwolić, żebyś tam zstąpił.”

⁸⁷ Potem widzę przychodzącego z tej strony innego anioła. Wiecie, Bóg ma aniołów w niebie na Swój rozkaz. Widzę, jak inny anioł podchodzi, popatrzcie na niego, jak się śpieszy. Nazywa się Piołun. On klęka przed Nim. On ma władzę nad wszystkimi wodami.

⁸⁸ Słyszę, jak on mówi: „Mistrzu, tam na ziemi w Babilonie Twoje dzieci zajęły stanowisko i ci ludzie mają zamiar wrzucić ich do ognistego pieca dzisiaj rano. Oni tam już niemal są. Ja też stałem przy Twoim boku, od czasu, kiedy Ty stworzyłeś mnie. Ja mam pod władzą wody. W dawnych czasach, kiedy nastał potop, ja otworzyłem źródła przepaści, ja zalałem całą ziemię i zniszczyłem cały świat wodą. Pozwól mi zstąpić tam na dół dzisiaj rano. Ja zmyję Babilon z powierzchni ziemi.” Ja wierzę, że on mógłby to uczynić, nieprawdaż?

⁸⁹ Słyszę, jak On mówi: „Nie mogę ci pozwolić, żebyś tam zstąpił. Ty byłeś dobrym aniołem, lecz nie mogę cię tam puścić.”

„Czy ich obserwowałeś?”

⁹⁰ „Tak. Obserwowałem ich przez całą noc.” Bracie, Jego oczy patrzą się na wróbelka. Ja wiem, że On czuwa nade mną. On czuwa nad tobą. On widzi, ile masz wiary, ile wiary masz ty, ile wiary masz ty. On pragnie zobaczyć, jakie ty zajmiesz stanowisko. Ta godzina nastąpi teraz. Co ty uczynisz?

⁹¹ On powiedział: „Ja czuwałem nad nimi całą noc. Słyszałem każdą modlitwę, którą się oni modlili. Wy aniołowie byliście zawsze dobrymi aniołami, lecz Ja nie mogę wam pozwolić, abyście tam zstąpili, ponieważ Ja Sam idę tam”. Amen.

⁹² Widzę, jak On wstaje ze Swego tronu, jego kapłańskie odzienie okrywa Go. Słyszę, jak On mówi: „Chodźcie tu, wschodni wietrze, zachodni wietrze, północny i południowy wietrze.” Wszystko jest Mu posłuszne. „Podejdź tutaj” mówi temu wielkiemu białemu czółu burzy, znajdującemu się na swojej pozycji. Widzę, jak ono przysuwa się do Jego tronu i On wkracza na nie. O, moi drodzy. Wyciągnął rękę i chwycił jako lejce zygzakowatą błyskawicę, przejeżdża koło Drzewa Życia i zrywa sosnę.

„Co się dzieje?”

⁹³ „Udaję się do Babilonu dzisiaj rano. Moje dzieci stanęły w obronie Mnie, więc Ja idę stanąć w ich obronie!”

⁹⁴ Moi drodzy, mniej więcej w tej chwili Sadrach, Mezach i Abednego wkroczyli do ognistego pieca posługując się swoją wiarą, będąc zdecydowani stanąć w obronie Pana. I w tym samym czasie, gdy

wkroczyli do ognia, była tam czwarta Osoba, podobna do Syna Bożego, stojąca tam i odwiewająca te płomienie ognia.

⁹⁵ O, moi drodzy. Jego oko patrzy się na wróbelka. Jeżeli On przebył całą drogę z chwały do Babilonu z powodu trzech młodzieńców, o ileż więcej On przyjdzie do Phoenix dzisiaj wieczorem dla wszystkich tych, którzy siedzą tutaj związani chorobą. Ta godzina nadeszła, Ojcze, ta godzina nastąpiła.

⁹⁶ Ta godzina nastąpiła i dla ciebie. Podejmij więc swoją decyzję w tej chwili.

⁹⁷ Ta godzina nastąpiła dla kilku innych mężczyzn pewnego razu, chyba czterech siedzieli tam przy bramie. Syryjczycy oblegali Jeruzalem, raczej Samarię. I oni nie wiedzieli, co mają robić. Byli okryci trędem, nie mogli wejść do miasta. Byli więc poza bramą. Powiedzieli sobie: „Dlaczego siedzimy tutaj, aż pomrzemy?” Amen. „Dlaczego siedzimy tutaj, aż pomrzemy?”

⁹⁸ A obywatele tego miasta gotowali dzieci jedni drugim i jedli je. Przypominacie sobie tę sprawę. Syryjczycy oblegali miasto i wygłodzili je na śmierć. Przed nimi były tylko dwie drogi. Oni sobie rzekli: „Jeżeli pójdziemy do miasta, nie ma tam nic do jedzenia. A jeśli będziemy siedzieć tutaj, to z pewnością pomrzemy.”

⁹⁹ Wielu z was siedzi dzisiaj wieczorem na takim samym miejscu. Chodziłeś do lekarza. On uczynił dla ciebie wszystko, co potrafił. Jeżeli wrócisz do niego, on nie może uczynić już nic więcej; on ci tak powiedział. Więc dlaczego siedzisz tam, aż umrzesz?

¹⁰⁰ Oni mieli tylko jedną możliwość. Jeżeli pójdą do obozu nieprzyjaciela a ci ich oszczędzą, to będą żyć. Lecz jeśli ich uśmiercą? I tak czekała na nich śmierć. Oni by umarli, siedząc tam. Więc oni chcieli skorzystać z tej szansy. Nazwalibyśmy to, że natychmiast założyli „komitet zapobiegania głodowi”. Podjęli szybką decyzję.

¹⁰¹ Wy musicie to uczynić w ten sam sposób dzisiaj wieczorem – podjąć szybką decyzję teraz. Obierzcie sobie dzisiaj, Komu będziecie służyć. Weźcie Boga za Jego Słowo. To Słowo zostało wygłoszone; były czynione znamiona; Duch Święty jest tutaj obecny; ten czas – ta godzina nastąpiła, abyście podjęli decyzję wśród tych słuchaczy. Cóż więcej może uczynić Bóg? On to wszystko zesłał w dół, razem z cudami i znamionami, z rozpoznawaniem, udowodnił to naukowo, został utrwalony na zdjęciu, zesłał to dla całego świata. Tysiące tysięcy świadczą o tym. Inni zostają uzdrowieni. A co z wami?

¹⁰² Ci trędowaci powstali o północy i wyruszyli w kierunku – szli we wierze w kierunku obozu Syryjczyków. A Bóg uhonorował ich wiarę.

On sprawił, że wielka burza nadchodziła po pustyni, było słycać huk i grzmot, i wypędził Syryjczyków z ich obozu. A oni weszli prosto do niego. Znaleźli obfitość jedzenia, napili się wina i byli szczęśliwi. Moi drodzy, oni nie tylko ocalili swoje własne życie, lecz ocalili i całe miasto.

¹⁰³ Jest tutaj wielu chorych, mających dolegliwości serca, wielu mających gruźlicę, a wielu siedzi bezwładnie w wózkach inwalidzkich. Dlaczego nie zdecydujecie się dzisiaj wieczór, dlaczego siedzicie tam tak długo, aż pomrzecie? Nadeszła godzina, abyście podjęli decyzję – teraz. Bóg nie może uczynić nic więcej w tej sprawie, teraz kolej na was. Wy musicie podjąć decyzję. „Dlaczego siedzimy tutaj, aż pomrzemy?”

¹⁰⁴ I popatrzcie, nie jesteście zaproszeni, by iść gdzieś tam – nie musicie iść do obozu nieprzyjaciela. Przyjdźcie do domu Ojca, gdzie On oczekuje na was dzisiaj wieczorem. On pragnie, żebyście przyszli. On posłał Swego Syna, Który umarł; On złożył tam depozyt dla ciebie dla twojego uzdrowienia. I nadeszła godzina, żebyś podjął swoją decyzję teraz. Amen. Ta godzina nastąpiła.

¹⁰⁵ Była w owych czasach pewna kobiecina, która miała krwotok od wielu lat. Krew wyciekała z niej, a ona nie mogła zatrzymać tego krwotoku. Zużyła wszystkie swoje pieniądze na doktorów, a oni nie mogli jej pomóc. I powiedziała sobie w swoim sercu: „Gdybym tylko mogła zobaczyć tego Człowieka i dotknąć się rąbka Jego szaty, to wyzdrowieję.”

¹⁰⁶ W końcu nadeszła ta godzina. Usłyszała hałas nad brzegiem jeziora, właśnie przyplęnęła łódź. I oto przychodzi ta kobiecina, próbując przedostać się do Niego. Co to było? Nastąpiła ta godzina, otworzyła się sposobność dla niej. I oto ona idzie, przepycha się naprzód poprzez tłum. Ci starzy faryzeusze mówili: „Wracaj. Oni cię wyłączają ze świątyni.” Lecz ona przepychała się dalej. Nie zatrzymała się przy nikim z nich.

¹⁰⁷ Ktoś z nich powiedział: „Dni cudów przeminęły.” To jej nie zatrzymało. Ona przepychała się dalej. Nastąpiła dla niej godzina, żeby się Go mogła dotknąć. To było wszystko. Ona przechodziła dalej pomiędzy ich nogami, jakkolwiek tylko potrafiła, aby otrzymać pragnienie swego serca. I dotknęła się rąbka Jego szaty. I zaraz (Amen.) zatrzymał się jej krwotok. Ta godzina nastąpiła. Amen. Ta godzina przysłała.

¹⁰⁸ Życzylbym sobie, żebyśmy mieli trochę więcej czasu na to, lecz muszę się tutaj zatrzymać teraz.

¹⁰⁹ Popatrzcie. Obecnie nastał czas, kiedy musicie podjąć decyzję.

Rzucam to wyzwanie każdemu, aby przyjął Boże Słowo, bez względu na to, jakie masz kłopoty. Jeżeli uporządkujesz swoje serce przed Bogiem i obiecasz Bogu, że Mu będziesz służył, to weź Go za Jego Słowo. Nie zwracaj potem uwagi na to, jakie masz rezultaty; tylko wierz, a Bóg to urzeczywistni. „Czegokolwiek pragniecie, wierzcie, że to otrzymacie, kiedy się modlicie, a będzie wam to dane.” Wy to będziecie mieć, jeżeli wierzycie, że to otrzymacie. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Ta godzina nadeszła.

¹¹⁰ „Ojciec” – powiedział Jezus – „nastąpiła ta godzina, względnie nastąpił ten czas.” Nastąpił taki czas, że świat jest pełen naśmiewców, jak to Biblia zapowiedziała: Porywcy, aroganccy, miłujący więcej rozkosze niż Boga, wiarołomni, niepowściągliwi, niepohamowani, gardzący tymi, którzy są dobrzy. Ten czas nastąpił. Nastąpiła taka pora, kiedy cuda i znamiona powinny towarzyszyć wierzącym. Nastąpił czas, żeby Kościół posunął się w górę, albo odszedł z powrotem. Musicie podjąć waszą decyzję. Czy się to zgadza? Ten czas nastąpił.

¹¹¹ I teraz już pora zakończyć to nabożeństwo ewangelizacyjne. Więc drogi chrześcijaninie, bracie czy siostrze, ja was miłuję całym moim sercem. Ja nie wiem, jak nasz Pan Jezus mógłby uczynić jeszcze coś innego, aby wam przynieść wiarę w to, abyście zostali uzdrowieni. Czy się to zgadza?

¹¹² Pamiętajcie, w dniach Jego usługi On wyminął setki i setki chorych ludzi, pokreconych, ślepych i cierpiących z powodu różnych chorób, przeszedł koło nich, ponieważ oni nie mieli wiary, aby zostali uzdrowieni. On powiedział... Przechodził między wielkimi tłumami chorych przy sadzawce Betesda, byli tam ułomni, kalecy, ślepi, itd., a uzdrowił jednego człowieka, który miał dolegliwości już trzydzieści osiem lat; a całą grupę chorych wyminął. Czy się to zgadza? (Ew. Jana 5 rozdz.)

¹¹³ A oni zadali Mu pytanie. On powiedział: „Wiedziecie, Syn nie może nic czynić, tylko to, co widzi, jak czyni Jego Ojciec. A cokolwiek czyni Ojciec, On pokazuje to Synowi. Syn może czynić to, co Ojciec już czynił.”

¹¹⁴ Co się zatem dzieje? Ta osoba uwierzyła. Oni uwierzyli. Oni to przyjęli. A potem Bóg pokazuje tę wizję Swemu Synowi, a Jego Syn objawia ją.

¹¹⁵ On też powiedział: „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie, i większe niż te, bo Ja odchodzę do Mego Ojca.” Czy się to zgadza? Otóż, te same znaki i cuda dzieją się tutaj. Lecz musimy po prostu zakończyć, bo robi się późno. Przepraszam, że mówiłem tak długo.

¹¹⁶ Nuże, spójrzcie, drodzy przyjaciele, ta godzina znowu nastąpiła teraz. Nastąpiła pora do podjęcia decyzji. Nastąpił czas, gdy muszę wywołać pewną ilość ludzi.

¹¹⁷ Mój młody syn powiedział: „Ja po prostu nappełniłem całkiem obie kieszenie kartami modlitwy, tato, i po prostu rozdałem je – wszędzie.”

¹¹⁸ W porządku. Pragnę, żebyście teraz byli wszyscy gotowi, abyście zostali uzdrowieni. Wierzę całym moim sercem, że Bóg wam pomoże.

¹¹⁹ Co ty o tym myślisz dla tego niemowlęcia, pani? Czy temu wierzysz całym swoim sercem? Czy ty wierzysz, mały chłopcze, czy chciałbyś podejść tutaj? Czy wierzysz? A co z tobą, pani, czy wierzysz całym swoim sercem? A ty tam, czy wierzysz? Ty wierzysz; ja wiem, że wierzysz. Czy wierzysz całym swoim sercem? Czy tak? Tam na dole, w tym kierunku, czy wierzysz całym swoim sercem?

¹²⁰ Słuchajcie teraz. Postępujcie tak, czyńcie to w tym czasie... Paweł powiedział: „Naśladujcie mnie tak, jak ja naśladuję Chrystusa.”

¹²¹ Jeżeli Duch Boży, który przyszedł do mnie tej nocy i powiedział, że urodziłem się na ten świat, by się modlić o chorych ludzi (rozumiecie?), że mam się modlić o chorych ludzi na całym świecie. (Obecnie wyruszam w podróż, która zasięgnie praktycznie cały świat. I On powiedział, że kiedy modłę się o chorych ludzi, to nie mam ... Nie powiedział nic więcej o tym.

¹²² Biblia mówi: „Jeżeli będą wkładać ręce na chorych, oni wyzdrowieją.” Jezus posyłał Swoje Słowo i On uzdrawiał chorych różnymi sposobami.

¹²³ Potem, kiedy się zapytałem i powiedziałem Mu: Co jeśli mi nie będą wierzyć? On powiedział: „Będą ci dane dwa znaki, podobnie jak były dane dwa znaki prorokowi Mojżeszowi.”

¹²⁴ Otóż, nie było to łatwe dla mnie wypowiedzieć to, ponieważ to było... Ja musiałem wziąć tego anioła za Jego Słowo. I ja Go wziąłem za Jego Słowo. A On potwierdza to samo.

¹²⁵ Ja miłuję również was ludzi tutaj, i życzyłbym sobie, abym widział i wiedział, że jesteście blisko nas, i przychodzicie tutaj wy, którzy jesteście już długo chorzy i leżycie tutaj na tych... na słonecznych stokach i w okolicy, próbując pozbyć się gruźlicy i innych chorób. Jak ja... Moje serce tętni dla was, jak bardzo chciałbym was zobaczyć zdrowych.

¹²⁶ Więc proszę, uwierzcie temu dzisiaj wieczór, że gdyby Jezus Chrystus był tutaj, gdyby On stanął wprost tutaj i pomodlił się o cały ten tłum, a wy wierzylibyście wszyscy jednomyślnie, Bóg uzdrowiłby każdą osobę w tym budynku. On to będzie czynił.

¹²⁷ Teraz ustawimy kolejkę modlitwy, wywołam kilku chorych i będę się modlił o nich. Ja nie wiem, będę czynił po prostu to, co Pan poleca mi czynić dzisiaj wieczór. Ja nie wiem, jak mam zrobić.

¹²⁸ Ilu z was pragnie, abym się o was modlił? Podnieście wasze ręce. Moi drodzy. Wiele, wiele setek.

¹²⁹ Słuchajcie teraz, drodzy przyjaciele. Ja jestem... Życzyłbym sobie, żebym mógł zejść na dół i wziąć każdego z was tutaj na podium, postawić was tutaj. Zdaję sobie sprawę z tego, że to przynosi wiarę. Na pewno przynosi. To przynosi wiarę. Kiedy wam mówię o waszych kłopotach i tak dalej, a czasami ujawniam sprawy, które działały się kiedyś w waszym życiu, który uczyniliście. To wzbudza wiarę. Lecz takie nastawienie, jakie ma Bóg dla tych tutaj na podium, On ma takie same nastawienie dla was tam wśród słuchaczy. Czy temu nie wierzycie?

¹³⁰ Bądźcie teraz wszyscy pełni czci. Ilu z was spośród słuchaczy będzie wierzyć całym swoim sercem i będziecie się modlić, żeby was Bóg uzdrowił? W porządku. Ja wierzę, że On uczyni to teraz.

¹³¹ Pochylmy nasze głowy. Siostrzo czy bracie, ktokolwiek gra, pragnę, abys grał teraz „Pozostań ze mną”, jeżeli jesteś tak łaskaw. Ja po prostu odczuwam, że Anioł Pański jest teraz blisko.

¹³² Nasz Niebiański Ojcze, my Ciebie miłujemy dzisiaj wieczór, drogi Jezu. Miłujemy Cię tak bardzo. Ty umiłowałeś nas pierwszy i wydałeś Samego Siebie za nas. A zatem, dzisiaj wieczorem jest tutaj odkupienie przez Twoją Krew – tutaj przede mną; jest tu wielu biednych, chorych ułomnych ludzi. I ja wiem, Panie, że jeśli Ty nie pomożesz, to wielu z nich nie będzie już tutaj po kilku dniach. Oni będą musieli odejść za zasłonę. Zbaw ich, Ojcze, modlę się teraz. Jeżeli nie są chrześcijanami, zbaw ich, abys ich mógł zabrać do domu do chwały.

¹³³ Modlę się też, Ojcze, żeby jakoś, kiedy usługuję przez Twego Ducha dzisiaj wieczór Twojemu ludowi, aby to pojęli i wierzyli całymimi swoimi sercami; i niechby to był wspaniały wieczór. Ojcze, modlę się o tych tutaj, którzy muszą siedzieć na wózkach inwalidzkich, którzy chodzą o kulach, którzy leżą na noszach lub leżakach. I Panie, o tych ludzi, którzy są poważnie chorzy. Ty znasz każdego z nich. Uczyn mi przysługę przed nimi, czy zechcesz, Panie, żeby mogli powiedzieć: „Otóż, ja będę... ja pragnę przyjąć Jego Słowo w tej sprawie.” Panie, staram się im powiedzieć, że to jest Twoje Słowo, nie moje. Daruj, Ojcze, dzisiaj wieczorem, żeby wielkie rzeczy mogły zostać osiągnięte ku chwale Twego Syna, Jezusa Chrystusa. Bowiem prosimy o to w Jego Imieniu. Amen.

¹³⁴ W porządku. Czy jest tutaj Billy Paul? Co? Co ty... Ile kart rozdałeś? Sto? Z jaką literą? W porządku. Powiem wam, co będziemy czynić. Rozpocniemy literą Z.

¹³⁵ Z to litera, którą rozdawali dzisiaj. Każdego dnia rozdajemy tak wiele kart... Ja potem nie wywołam wszystkich, lecz brat Hall i inni wywołują je następnego dnia i modlą się o nie. A potem – każdego wieczora rozdajemy nową serię kart.

¹³⁶ Jeżeli będziesz tak łaskawa, siostró, graj po prostu dalej, kiedy ja będę się modlił o chorych. Ja po prostu miłuję ten refren, czy wy nie? „Pozostań ze mną.” Boże, daruj, aby On pozostał z nami.

¹³⁷ Pragnę teraz, żebyście wy wszyscy słuchacze będący tutaj czy na zewnątrz, gdziekolwiek jesteście, ja pragnę... Więc jeśli to jest twoja karta, albo jeśli zostanie wywołana, chcę żebyś stanął tutaj w kolejce. A jeżeli nie jest, to dopóki nie zostanie wywołana, stój po prostu na swoim miejscu i czekaj. Bądź pełny bogobojnej czci. I dalej – módl się wytrwale. Proszę, módl się ustawicznie. I powiedz: „Boże, ja wierzę wszystkiemu, co było powiedziane. Ja wierzę Twojemu Słowu. Ja Mu wierzę całym moim sercem. I ja wierzę, że brat Branham powiedział mi prawdę, i będę wierzył, że zostanę uzdrowiony i będę zdrowy w tej chwili.”

¹³⁸ A teraz, mówię do was pozostałych, którzy jesteście w pobliżu i do was tam na zewnątrz, pozwólcie, że to powiem, bo to jest naprawdę słuszne, kiedy to powiem. Ja nie jestem odpowiedzialny za krytyków, ponieważ te choroby przechodzą z jednego na drugiego. Wy to wiecie...

¹³⁹ Ilu z was wie, że to jest prawdą? Byłem na innych nabożeństwach i widziałem... One przechodzą bezpośrednio z jednego na drugiego. Więc teraz, pamiętajcie, rak, czy cokolwiek to może być, względnie epilepsja albo coś innego, chorzy przychodzą do kolejki i jest to... Jeżeli nie będziecie pełni bogobojnej czci, to ja nie jestem odpowiedzialny za to. I możecie przyprowadzić pacjenta na podium, lecz jeśli to jest jakiś lekceważący duch, to ta choroba na pewno nie opuści go. To się zgadza. Ponieważ On powiedział: „Jeśli pozyskasz ludzi, aby ci wierzyli” – to ja mam autorytet od mojego Niebiańskiego Ojca, że gdy będę prosił i wierzył, On to uczyni. Lecz jeśli ta osoba jest lekceważąca i brak jej szacunku, to ja nie mam autorytetu, ani żadnej wiary. Rozumiecie? Jest to dla tych, którzy są pełni szacunku i bogobojnej czci. Zaczniemy więc...

Co to było? „Czy pomodliłbyś się teraz o...”

¹⁴⁰ Czy wszyscy będziecie teraz pogrążeni w modlitwie? Zaczniemy więc tam. Rozpocznijmy od numeru 1. Zaczniemy od numeru 1 i będziecie

się ustawiać tutaj w kolejce. Karta modlitwy numer 1. Dobrze. Potem Z numer 2, numer 3, numer 4, numer 5, i ciągle dalej, numer 6. numer 7, numer 8. Ilu chorych potrafisz umieścić w kolejce, bracie Sharrit? Około dziesięciu do piętnastu; ustaw ich gdzieś tam do kolejki.

¹⁴¹ W porządku, bądźcie pełni czci. Weź najpierw dziesięciu, żebyś ich nie wyczerpał, bo każdy musi stać w niej długi czas. Ponieważ rzadko kiedy przebioreę wszystkich. Tak. Tak jest. Dziękuję ci, bracie. W porządku. Billy, sprawdź tych wszystkich, stojących tutaj dookoła. Może ktoś z nich źle słyszy i tym podobnie. Popatrz i na tych i zobacz, czy ktoś z tych kalekich ludzi tutaj ma tą kartę. Jeżeli ją ma, to go zabierz tutaj, gdziekolwiek on się znajduje. Z-1 do 10 albo do 15; mniej więcej tylu chorych. Sprawdź ich wszystkich.

¹⁴² Wywoływałem tutaj już dwa lub trzy wieczory i chciałbym zobaczyć kogoś, kto powstałby tutaj i ja... Może to jest samolubne. Może nie powinienem tego czynić teraz, niech mi Bóg wybaczy... [Puste miejsce na taśmie – wyd.]

¹⁴³ Bądźcie naprawdę pełni czci i pełni poszanowania – z całych waszych serc teraz. W porządku.

¹⁴⁴ Niech teraz ktoś z tych – jeżeli mają... Czy wywołałem ich tutaj za dużo? Dobrze. Czasami idzie to powoli i ja muszę czekać po prostu trochę.

¹⁴⁵ A dzisiaj wieczorem, oczywiście będzie to trochę dziwne. Moi bracia, kaznodzieje, siedzący tutaj na podium, a ja jestem świadomy tego, oni są mężami Bożymi.

¹⁴⁶ Lecz czy uświadamiacie sobie... Popatrzcie tutaj, przyjaciele – z tej strony podchodzą duchy, z tej strony podchodzą duchy, tutaj przychodzą duchy i tu przychodzą duchy. Bardzo łatwo może powstać zamieszanie. Czy tak nie myślicie? Tak jest. My mamy nawet...

¹⁴⁷ Zwróćcie uwagę, w czasie nocy, ja zazwyczaj obracam pacjenta w tę stronę, by rozmawiać z nim. Czy wiecie, dlaczego tak jest? Obracam się plecami do was wszystkich. Rozumiecie? To prawda.

¹⁴⁸ I ja pragnę... Kiedy stoicie tutaj dziś wieczór i modlicie się. Tam na dole w kolejce modlitwy – pragnę zapytać każdego z was, czy wierzycie całym swoim sercem, że Bóg was uzdrowi? Czy temu wierzysz? Całym swoim sercem? W porządku.

¹⁴⁹ Chodź dalej, bracie. Chodź tutaj, panie. Czy wierzysz całym swoim sercem? Czy wierzysz, że Jezus Chrystus, Syn Boży... że On umarł, aby cię uczynić zdrowym człowiekiem? Czy wierzysz, że ja jestem Jego sługą?

¹⁵⁰ W porządku. Masz kilka rzeczy, które ci dolegają. Jedną z nich są

twoje oczy – bołą cię. Jest to stwardnienie – twoje gałki oczne stają się twarde. Nerw w twoim oku staje się twardy. To właśnie jest powodem twoich kłopotów. Kiedy ja...?...

¹⁵¹ Czy wierzysz teraz, że jeśli poproszę Go, mój bracie, to On spełni twoją prośbę? Dobrze, czy temu wierzysz?

¹⁵² W porządku, pochylmy teraz wszyscy nasze głowy, wszędzie. Drogi Niebiański Ojczy, Autorze Życia i Dawco wszelkiego dobrego daru, ześlij Twoje błogosławieństwa na tego człowieka i uzdrów go. Niech otrzyma swoje błogosławieństwa w tej chwili, niech odejdzie z podium i będzie zdrowy, bo prosimy o to w Imieniu Twego Syna, Jezusa Chrystusa. Amen.

W porządku, bracie. Idź do domu i bądź zdrowy.

Powiedzmy: „Chwała bądź Bogu.” Bądźcie teraz wszyscy pełni czci.

¹⁵³ Wy bracia, bądźcie pogrążeni w modlitwie, jeżeli pragniecie. Czyni to trochę... okropnie trudne. Ja nie próbuję... Jestem świadomy tego... Gdy wy bracia wierzycie, Bóg wie, że wy wierzycie. Lecz widzicie, wy jesteście ludzkimi istotami. Macie ducha. A ten duch porusza się na wszystkie strony, ot tak. Jest to jakby...?...

¹⁵⁴ W porządku, pani. Ty przychodzisz teraz. Pragnę, żebyś się patrzyła dokładnie w tę stronę, siostrzo. Pragnę, żebyś mi wierzyła całym swoim sercem. Jest to trochę za trudne. Nie mogę odczuć tego Namaszczenia tak, jakie Ono powinno być. Rozumiecie? I ja pragnę, żebyście mi uwierzyli.

¹⁵⁵ Wiecie, wielokrotnie nasz Mistrz... Czasami On wziął człowieka za rękę i wyprowadził go z tłumów ludzi i wyszli poza miasto, stanął tam i rozmawiał z nim. Przypominacie to sobie? Rozumiecie?

¹⁵⁶ Pewnego razu była tam cała grupa ludzi i oni płakali, byli zupełnie roztargnieni i zakłopotani. Pewna młoda dziewczyna właśnie zmarła. Ludzie byli zupełnie zakłopotani z powodu tego. A Jezus wyprosił każdego z nich z domu, wziął tylko matkę i ojca, oraz kilku swoich uczniów – Piotra, Jakuba i Jana – wszedł do pokoju, wziął tą dziewczynę za rękę i przywołał ją z powrotem do życia. Czy przypominacie to sobie?

¹⁵⁷ Otóż, potem zastosował to również apostoł Piotr, kiedy umarła Dorka. Przypominacie to sobie? Wszystkie wdowy w tej miejscowości płakały dlatego, że ona była tak łaskawa dla nich. A Piotr przyszedł tam i widział, że były wszystkie zdesperowane; wyprosił ich więc z domu, żeby mógł stwierdzić, co Bóg chciał uczynić. Rozumiecie?

¹⁵⁸ Więc teraz mamy to tutaj. Setki ludzi siedzą tam i pragną się

dostać do kolejki modlitwy. Rozumiecie? On ich wyprosił z jej komnaty. Rozumiecie? To właśnie utrudnia sprawę.

¹⁵⁹ I ja mówię po prostu z wami jak Mistrz, który rozmawiał z niewiastą u studni. Zatem, jesteście dla siebie obcy, nieprawdaż, siostrzo? Nie znamy się wzajemnie. Jesteście obcy w tym życiu. Jeżeli jest coś, co ma być wiadome z twojego życia, musiałoby to przyjść w nadprzyrodzony sposób. Czy tak nie jest?

¹⁶⁰ Ja wierzę, że jesteś chrześcijanką. Wierzę, że jesteś chrześcijańską kobietą i jesteś nią już od pewnego czasu. Ty – jesteś okropnie nerwowa z powodu jednej rzeczy. Twoja nerwowość jest pewnego rodzaju nerwowością, powstającą na skutek zmartwień. Czy tak nie jest? Ty się okropnie przejmujesz i bierzesz na siebie również kłopoty innych ludzi, nieprawdaż? Przekraczasz najpierw wiele mostów, zanim dojdiesz do nich i powiesz o tym. Czy tak nie jest? Widzisz teraz, to się zawsze dzieje przed... Coś cię blokuje w pewnym sensie, ponieważ robiłaś sobie plany, a nigdy nie wyszło ci to w ten sposób. Wyobrażasz sobie w swoim umyśle, że coś się wydarzy, a potem się to nie wydarzy, i tak ma się ta sprawa w twoim życiu. Czy się to zgadza? I ty jesteś...

¹⁶¹ Teraz zatrzymało się to na mnie na chwilę. Jest to trochę trudne. Proszę, bądźcie teraz wszyscy w modlitwie.

¹⁶² Patrz się teraz w tę stronę, siostrzo. Chcę z tobą po prostu rozmawiać, rozumiesz, tylko aby nawiązać kontakt z twoim duchem. Widziałem wizję, przychodzącą tu od dziecka, od małej dziewczynki. I ja... To po prostu... Muszę to mówić tak, jak to przychodzi (rozumiecie?) inaczej tego nie otrzymam. Módlcie się więc dalej.

¹⁶³ Ty jesteś świadoma tego, że coś jest tutaj, nieprawdaż? Jesteś świadoma tego. Jest to Duch Pański. Czy temu wierzysz? Tak, pani. Widzę, że to przychodzi ponownie teraz. O tak, ty masz coś... Jest to w twojej... Nie, jest to twój żołądek, nieprawdaż? Ty masz dolegliwości żołądka. Czy tak nie jest? Tak, pani. Widzę, że masz trudności z trawieniem pokarmów. Czy tak nie jest? Jest to coś, jakby...?... co spowodowało, że masz jakby skurcze w żołądku, bulgotanie, nadkwaśność i twoje zęby stały się wrażliwe, co powoduje, że masz uporczywe bóle głowy, i tym podobnie. Czy tak nie jest? To się zgadza, nieprawdaż, siostrzo? To nie ja mówiłem teraz. Był to Ktoś inny, który mówił. Był to Anioł Pański.

¹⁶⁴ Czy mi wierzysz, jako Jego prorokowi? Czy będziesz mi posłuszna jako Jego prorokowi? Idź i jedz cokolwiek tylko chcesz, twój żołądek będzie w porządku. Jesteś uzdrowiona teraz, siostrzo. Niech ci Bóg błogosławi, siostrzo, niech ci Pan błogosławi.

¹⁶⁵ Odczułem kolejne dolegliwości żołądka czy coś podobnego, wprost tutaj, posuwające się gdzieś, właśnie w tym czasie, kiedy ona została uzdrowiona. Nuże, chwileczkę tylko. Te duchy sympatyzują jeden z drugim. To dzieje się dokładnie w ten sposób. Ja to potrafię rozpoznać. Widzę, że te dwa spotkały się jak na skrzyżowaniu. Gdzieś tam było skrzyżowanie. Bądźcie teraz wszyscy naprawdę pełni czci. Bądźcie tak pełni poszanowania, abym to mógł zobaczyć znowu.

¹⁶⁶ Czy to było to, siostrzo? Niech ci Bóg błogosławi, moja siostrzo. Czy nie jesteś żoną jednego z tych kaznodziejów? Czy nie spotkaliśmy się niedawno? To się zgadza. W porządku, ty wierzyłaś za nią. Była to twoja wiara, siostrzo, która wlała się do tego. To się zgadza. To prawda.

¹⁶⁷ W porządku, siostrzo, wyjdź tutaj do przodu. Otóż, tam jest żona kaznodziei, siedzi tam. Widzicie, jest to jej wiara, siostry, bracia. Czy rozumiecie? Jest to wasza wiara. Wiercie mi. Wiercie mi po prostu ten raz.

¹⁶⁸ Popatrzcie, pewien kaznodzieja świadczył na nabożeństwie owego dnia, że Bóg powiedział: „Ja czynię dzieło, choć ono jest czynione przez człowieka, jednak wy temu nie uwierzycie.”

¹⁶⁹ Widzicie, jak staram się powiedzieć, że to nie czynię ja. Wasza wiara właśnie jest w tym czynna. Bez wiary nie ma niczego... Nie możecie nic przyjąć. Ci ludzie, którzy uderzali Go po głowie laską i mówili: „Prorokuj”, w nich nie było żadnej cnoty. Rozumiecie? Liczą się ci, którzy wierzą.

¹⁷⁰ Otóż, ty jesteś pacjentką. Pragnę teraz, żebyś przeszła trochę na tę stronę, tylko trochę, jeśli jesteś tak łaskawa. Chcę, żebyś stanęła wprost tutaj i ja pragnę wyjaśnić... Zachowujcie się wszyscy cicho. Ja pragnę po prostu nawiązać kontakt z tobą... Jest to trochę trudne. Widzisz? Ty nie rozumiesz, co mam na myśli. Otóż, ty jesteś... Jesteśmy sobie obcy, nieprawdaż? Nigdy się z tobą nie spotkałem, na ile mi wiadomo. Ja nic o tobie nie wiem. I my spotkaliśmy się tutaj w tym czasie.

¹⁷¹ Otóż, Duch Święty jest tak nieśmiały, wiesz, bardzo nieśmiały. I ja muszę najpierw znaleźć u Niego upodobanie.

¹⁷² Zatem bracia, wy, którzy siedzicie tutaj po mojej prawej stronie, teraz możecie to zrozumieć – odczuwacie, o czym ja mówię. Otóż, jest to Anioł Pański, który przychodzi do mnie teraz.

¹⁷³ Tak, twoje zdrowie nie było dobre od dłuższego czasu, prawda, siostrzo? Oczywiście, jak ta pani, która właśnie przechodziła kolejką, ty jesteś nerwowa, skrajnie nerwowa. Twój wzrok nie jest dobry. Ty jesteś krótkowzroczna, nieprawdaż, siostrzo? Twój wzrok – ty nie

widzisz zbyt dobrze. Jesteś w takim stanie od pewnego czasu, czy tak? I ty... Otóż, ja teraz... Proszę, patrz się w tym kierunku.

¹⁷⁴ Czy przypominasz sobie, jak Mistrz rozmawiał z kimś? I On nawiązał osobisty kontakt z nim. Wysłał do miasta wszystkich Swoich uczniów, a pewna pani przyszła do studni. Zgadza się? Czy przypominacie to sobie? Tak. I On powiedział jej jedno Słowo: „Idź, przyprowadź twego męża.”

¹⁷⁵ Ona odrzekła: „Ja nie mam męża.” On potwierdził jej to. Czy się to zgadza?

¹⁷⁶ Ty jesteś wierzącą chrześcijanką. Ty szukałaś Boga, abyś mogła chodzić z nim w głębszej społeczności. Widziałem cię, jak się modlisz. Tak, tam to jest. Ty masz również dolegliwości żołądka, nieprawdaż? To się zgadza. Idź do domu. Bóg cię pobłogosławił i ty zostałaś uzdrowiona, moja droga siostró. Bóg cię pobłogosławił.

¹⁷⁷ Powiedzmy: „Chwała Panu.” Wszyscy, naprawdę w bogobojnej czci. Moi przyjaciele, wy wiecie to życie, które ja odczuwam w człowieku...?...

¹⁷⁸ W porządku, chodź dalej, siostró. Jak ci się powodzi, siostró? Oczywiście, widzę, że nosisz okulary, które są... Niewątpliwie masz coś niedobrego z twoimi oczami. Lecz ja pragnę porozmawiać z tobą na chwilę. Czy wierzysz całym swoim sercem? Tak, ja temu wierzę, siostró. Tak jest. Ty jesteś dobrą, sumienną osobą. Ja temu wierzę. Co sobie myślisz o tym, co odczuwasz w tej chwili? Czy wierzysz, że to jest Duch Boży, który jest tutaj? Czy temu wierzysz? Jest to jak szacunek, nieprawdaż, siostró?

¹⁷⁹ Ty masz komplikacje, cierpisz z powodu wielu rzeczy. Oczywiście, jest to połączone z twoim wiekiem. Miałaś już dawno dolegliwości, które cię nękały przez długi czas. Ty masz również dolegliwości żołądka.

[Koniec nagrania – wyd.]

